

Claude Monet, *Impresja. Wschód słońca*

jeszcze teraz
nim dojrzeje w pomarańczę
jajko sadzone na postne śniadanie
rozlane w sosie obłoków
po srebrze rybich łusek

dopóki jeszcze
mgła niedowierza wschodowi słońca
a już
nad leniwą pobudką portu
dźwigi prostują drętwe ramiona
choć dymy
dławią nadzieje rejsów
jak żar w popiele

jeszcze przed
odpłynąć najdalej
anonimowym cieniem
w pustynię trzeciego wymiaru
w dzień wciąż nienarodzony

uciec czernią na pierwszy plan
z dwubarwnej ćwierćwidzialności

13 lipca 2018 r.

Edvard Munch, *Krzyk*

już to mam za sobą
przeoczony przez dwa cienie
oniemiały wybuch
i łunę z krwistego krateru trzewi
niesioną na granatowej fali powietrza
ognia duszy ciała i wody
w konwulsjach fiordu

już mam to za sobą
to nie krzyk nie płacz
to zdziwienie
wewnętrzna eksplozja
to cisza po burzy
co zatyka uszy
i nakłada maskę
wytysiają z nagłego odkrycia

mam to już za sobą
i niosę wygasłą próżnię
ulgę nawet pokój
po skażeniu świata obrazem
skończonej męki

już mam za sobą to
już się nie oglądam
jak pędzel zdziera z kartonu
skórę świata
piekło zostawiam za poręczą
prostej drogi
na użytek publiczny

już to macie przed sobą
obezwładnione ramą bezpieczeństwa
zmęczeni lenistwem
obojętności

22 maja 2018 r.

Diego Velázquez, *Las Meninas*

rewia aksamitu połyski fałd banaty koronek
przeszyte rykoszetem spojrzeń
dramat zastygły po starcie widzenia
przed metą uwagi

dwa ognie adoracji dwórek
odwróconą deltą wciskają debiut celebrytki
pod krawędź urojonej rampy

jej oczy
wbite w wirtualną pustkę po rodzicach
patrzą już tylko na przyszłą widownię w galerii
z niemą skargą w trzeciej osobie
¿Por qué este retrato no será mío?

podstępna nadzieja ocalenia roli głównej
uśmiecha się najgłośniej
*iNo pasa nada! ¡Sin embargo veamos!
Creo que al fin puedo sobrevivir
como la persona más importante*

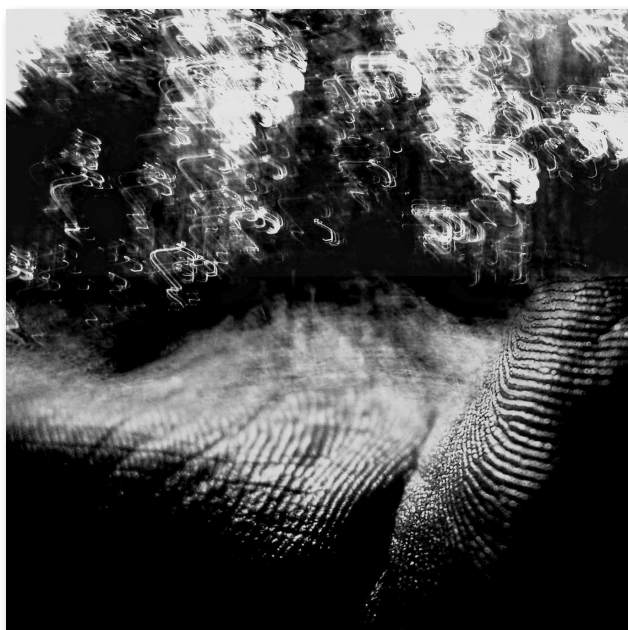
poręcze służalczych spojrzeń
brzyduli psa mężczyzny na schodach
zwrócone ku parze królewskiej
bezwiednie asekurują strojny kaprys infantki

tymczasem skupiony wzrok malarza
na rodzący się plecami obraz
knuje z nią zagadkę
pozornie rozwiązaną kłamstwem lustra
(albo innego portretu)
MY DWOJE ZA CAŁE KRÓLESTWO

i tylko ostatni piąty nasz wzrok
kwintesencja pokerowego teatru
mądrzejsza o cztery odbicia
swobodnie przemierza scenę póz
i kulisę intrygi
na razie przeoczonej przez pędzel autoportretu

rama otwiera wyjście awaryjne
ze szczelnej kwadratury
na ciągłe otwieranie oczu tajemnicy
w gasnącym oleju
pod kurtyną powiek

styczeń 2017 r.



Fotografia – Piotr Rodzajewski